

Najciekawsze postępy w negocjacjach światowego porozumienia klimatycznego – prognozy na czas polskiej prezydencji w UE

Negocjacje ONZ pomiędzy sesjami Konferencji ds. Zmian Klimatu: Bonn, 6 - 17 czerwca 2011

REDUKCJE KONTRA EMISJE

Od lat zastanawiamy się jak zmniejszyć antropogeniczne emisje gazów cieplarnianych, a jednocześnie, jak pokazują najnowsze dane, zwiększamy ilość gazów cieplarnianych wypuszczanych za naszą sprawą do atmosfery. Międzynarodowa Agencja Energetyczna 30 maja tego roku ogłosiła stan emisji za rok 2010. Niestety jej doniesienia nie nastrajają optymistycznie. **W 2010 roku emisja dwutlenku węgla była najwyższa w historii – wyniosła 30,6 Gt**, głównie za sprawą spalania paliw kopalnych. Jest to wynik o 5% wyższy od pomiarów wykonanych w 2008 r. Nie tylko niweczy on nadzieje na szybkie zatrzymanie zmian klimatu, ale także nie zgadza się z przewidywaniami ekspertów.

Jeśli wzrost emisji będzie dalej postępował w takim tempie, to w 2011 ich poziom może być zbliżony do poziomu emisji przewidywanego na 2020r. Oznacza to, że znikną szanse na zatrzymanie wzrostu średniej globalnej temperatury na poziomie 2 st. C. Przekroczenie tej granicy oznacza katastrofalne w skutkach zmiany klimatu, szczególnie tragiczne dla ludzi w najbiedniejszych regionach świata. Bezpośrednimi efektami takiego ocieplenia byłyby jeszcze większe nasilenie występowania katastrof naturalnych, przyspieszone kurczenie się zasobów, masowe migracje, zalewanie aglomeracji podnoszącymi się wodami mórz i oceanów.

JEŚLI NIE KLIMAT, TO EKONOMIA!

Niekontrolowane zmiany klimatu to nie tylko anomalie pogodowe. Skutki tego zjawiska idą o wiele dalej. To nie tylko częstsze powodzie i susze czy zaburzenia pór roku, które mają rujnujący wpływ na życie rolników, a także na globalną gospodarkę żywnościową (na ilość produktów i ich ceny). Zmiany klimatu mogą prowadzić do nieodwracalnych zmian na mapie geopolitycznej świata, poprzez zatapianie miast na kontynentach lub nawet całych krajów wyspiarskich. To natomiast oznacza radykalne zwiększenie liczby osób migrujących.

Jednak ponieważ ludzie różnią się poziomem wrażliwości i dalekowzrocznego myślenia, argumentem za podjęciem działań zapobiegających zmianom klimatu, który powinien przemówić do wszystkich, jest ekonomia. Wszystkie wymienione wyżej skutki zmian klimatu przekładają się na bardzo realne koszty.

Jak mówi raport Oxfam i Global Humanitarian Forum, globalne ocieplenie każdego roku kosztuje nas 125 mld dol. Postępujące zmiany klimatu uderzą po kieszeni wszystkich – zarówno mieszkańców krajów rozwiniętych, jak i tych z Globalnego Południa. Różnica między nami jest tylko taka, że ten sam koszt dla jednych może być do przełknięcia, dla wielu będzie oznaczać mocne zaciśnięcie pasa, a dla innych (prawdopodobnie reprezentowanych w największej liczbie) będzie to koszt niemożliwy do poniesienia. Ci zaś, którzy znajdą się w pierwszej grupie i będzie ich „stać na zmiany klimatu”, i tak nie zasną spokojnie dopóki nie podejmie się działań przeciwko globalnemu ociepleniu. A to dlatego, że koszt zmian klimatu „nie trzymany na smyczy” będzie rósł. Prędzej czy później przyjdzie i zapuka do każdego drzwi.

USTALENIA OSTATNIEJ KONFERENCJI KLIMATYCZNEJ W CANCUN, GRUDZIEŃ 2010 r.

Prace stron Konferencji Klimatycznej w Cancun nakierowane były na kilka istotnych celów:

- Wyznaczyć jasne cele redukcji antropogenicznych emisji gazów cieplarnianych z konkretnymi granicami czasowymi tak, aby wzrost średniej globalnej temperatury nie przekroczył 2 st. C
- Zachęcić wszystkie kraje do udziału w redukcji emisji, z uwzględnieniem ich możliwości oraz odpowiedzialności za zmiany klimatu
- Zapewnić przejrzystość działań wszystkich państw w dążeniu do spowolnienia zmian klimatu
- Zagwarantować globalny postęp w sprawie długoterminowych celów redukcyjnych oraz odpowiednio rozłożone w czasie rewizje osiągniętych wyników
- Mobilizować rozwój i transfer czystych technologii
- Aktywizować i dostarczać proporcjonalne do aktualnej sytuacji fundusze, które w krótkim i dłuższym czasie mają pozwolić krajom rozwijającym się podjąć bardziej efektywne działania
- Udzielić pomocy w adaptacji na obszarach najbardziej narażonych na negatywne skutki zmian klimatu
- Chronić światowe zasoby leśne, jako główny czynnik neutralizujący emisje
- Uczestniczyć w budowaniu globalnej wydolności, szczególnie krajów rozwijających się, aby zdolne były sprostać wyzwaniu zmian klimatu

- Powołać skuteczne instytucje i systemy, które zapewnią sprawną implementację tych celów

Wszystkie strony konwencji zobowiązały się do stworzenia strategii i planów niskoemisyjnego rozwoju. Jest to wyraźny znak dla inwestorów prywatnych, którzy też muszą podjąć wyzwanie rozwoju w ramach „czystych standardów”. Mimo, że nie podjęto żadnych prawnie wiążących kroków w kwestii redukcji emisji, wszystkie kraje uprzemysłowione podtrzymały propozycje oficjalnych celów redukcyjnych.

WYLESIANIE POTĘGUJE ZMIANĘ KLIMATU

Coraz większą uwagę zwraca się w negocjacjach klimatycznych na znaczenie lasów i gospodarki leśnej w walce ze zmianami klimatu. Obszary leśne zajmują ok. 30% powierzchni Ziemi (prawie 4 mld ha). Lasy pełnią jedną z ważniejszych ról w ekosystemach i stanowią olbrzymie pokłady węgla, większe niż w całej atmosferze. Wylesianie, na przykład poprzez rozwój działalności rolniczej, postępuje w zaskakującym tempie – 13 mln ha/rok (szacowane na okres 1990-2005r.). Skutkiem ubocznym wylesiania jest uwalnianie się dużych ilości węgla, przechowywanego w drzewach. Zapobieganie wylesianiu jest więc najskuteczniejszym sposobem na szybkie zatrzymanie dodatkowych emisji. Jest też działaniem o największym zasięgu. Dlatego strony Konwencji Klimatycznej promują zrównoważoną gospodarkę leśną.

Ważną sprawą jest analiza potencjału poszczególnych krajów do redukcji emisji, wynikającej ze sposobu zarządzania obszarami leśnymi. Redukcje emisji, zachodzące dzięki naturalnym procesom pochłaniania gazów przez lasy, nie powinny być brane pod uwagę przy szacowaniu możliwości redukcyjnych państwa. Rządy stron Konwencji zgodziły się na podjęcie konkretnych działań, których przedmiotem będzie zarządzanie gospodarką leśną. Przedsięwzięcia te będą miały na celu promowanie inwestycji nie wpływających na zmiany w obszarach leśnych oraz wprowadzenie bardziej przejrzystych strategii obliczania redukcji emisji związanych z gospodarką leśną. Wszystko to w ramach mechanizmu **LULUCF** (ang. *land-use, land-use change, forestry*), zajmującego się problemem użytkowania gruntów i leśnictwa.

ADAPTOWAĆ SIĘ I WALCZYĆ Z UBÓSTWEM RATUJĄC JEDNOCZEŚNIE KLIMAT?

Na konferencji w Cancun powołano także Ramowy Program ds. Adaptacji. Każde z państw rozwijających się jest zachęcane do przedstawienia planu możliwych działań adaptacyjnych, który ma uwzględniać średnio i długoterminowe potrzeby. Stworzone ma być systemowe rozwiązanie w kwestii ustalenia najlepszego sposobu oceny strat i zniszczeń, będących efektem zmian klimatu. Mówiło się także o możliwości powołania instytucji ubezpieczeniowej na potrzeby radzenia sobie z nagłymi skutkami zmian klimatu.

Dobrowolne, niewiążące propozycje padły z ust 37 krajów rozwijających się. Przedstawiły one plan zrównoważonego rozwoju z uwzględnieniem działań mitygujących zmiany klimatu na poziomie narodowym do 2020 r. (ang. *national appropriate mitigation action – NAMA*), dzięki którym odejdą od scenariusza emisji *business-as-usual* (zwrot ten oznacza brak podejmowania działań osłabiających zmiany klimatu). W sprawie każdego z przewidzianych działań, kraj może prosić o międzynarodowe wsparcie.

Kilka przykładów działań w ramach NAMA:

- Argentyna rozwija sektory energetyki odnawialnej, biopaliw, efektywności energetycznej, gospodarki leśnej i gospodarki odpadami;
- Armenia rozwija narodowy program energetyczny, który ma polegać na: zwiększeniu udziału odnawialnych źródeł energii, modernizacji elektrociepłowni, zwiększeniu efektywności energetycznej, zmniejszeniu strat metanu podczas transportu gazu, zwiększeniu udziału transportu elektrycznego oraz użycia paliw gazowych, zmniejszeniu emisji metanu przy zarządzaniu gospodarką odpadami, zrekonstruowaniu zniszczonych połączy lasów i zmniejszeniu ich wycinki;
- Bhutan, jako kraj z grupy najsłabiej rozwiniętych i najbardziej narażonych na negatywne skutki zmian klimatu, na razie emituje mniej gazów cieplarnianych niż pochłania i zobowiązał się utrzymać taką neutralność emisyjną;
- Brazylia skupia działania wokół zatrzymania wylesiania Amazonii, efektywności energetycznej, zwiększonego użycia biopaliw, zwiększonego udziału elektrowni wodnych oraz alternatywnych źródeł energii. Do każdego działania podaje konkretny cel redukcji emisji.
- Republika Środkowej Afryki zapowiada zwiększenie krajowych zasobów leśnych, promowanie zrównoważonej gospodarki leśnej i zrównoważonego rolnictwa, rozwój systemów produkcji energii z biogazu w miastach, wprowadzenie programu nowych ekologicznych wiosek, które będą samowystarczalne dzięki użyciu odnawialnych źródeł energii, unowocześnienie istniejących elektrowni wodnych przy tamach oraz stworzenie nowych, zwiększenie potencjału energetycznego z elektrowni wiatrowych, kampanie społeczne dotyczące oszczędzania energii i użycia świetlówek energooszczędnych, stworzenie krajowej instytucji monitorującej stan środowiska naturalnego.

Wymienione działania skupiają się na energetyce, transporcie, gospodarce leśnej, gospodarce odpadami. Jednak nie jest przypadkiem, że postanowienia krajów takich, jak Indie czy Chiny zawarte są w dwóch bardzo ogólnych akapitach. Natomiast najmniej rozwinięte kraje podchodzą do wyzwania bardzo ambitnie i konkretnie (co widać również w długości zapisu, np. założenia Ghany czy Mongolii zawierają

się na trzech, czterech stronach). Przedstawiają szczegółowe liczby, wyliczenia, tereny (w przypadku lasów), pomysły kampanii społecznych oraz nowoczesnych, ekologicznych sposobów rozwoju infrastruktury miejskiej oraz wiejskiej.

W Cancunu zgodniono powstanie nowych instytucji, które swoje działania mają skupić na krajach rozwijających się:

- Technology Mechanism, który ma być gotowy do działania w 2012 r. – będzie wspierał rozwój nowych technologii oraz innowacje, a w jego ramach **Komitet Wykonawczy ds. Technologii** (TEC) oraz Centrum i Sieć Technologii w sprawie klimatu (CTCN)
- **Zielony Fundusz Klimatyczny**, o powstaniu którego podjęto decyzję już na COP15 w Kopenhadze, jako długoterminowy mechanizm finansowania projektów poprzez różne działy tematyczne
- Komitet Adaptacyjny

Fast Start Climate Fund – szybkie fundusze dla najbardziej dotkniętych skutkami zmian klimatu

Fundusz na szybki start w przewyżczeniu negatywnych skutków zmian klimatu do 2012 roku to środki, które państwa rozwinięte zobligowały się przeznaczyć na pomoc krajom biednym. Fundusz miał wynieść 30 mld dol.

W rzeczywistości fundusz na szybki start niestety okazuje się niedotrzymaną obietnicą państw rozwiniętych. W maju tego roku Rosja i Ukraina zarzuciły wcześniej podjęte dobrowolne zobowiązania finansowe. Reszta państw nie poszła w ich ślady, co nie oznacza, że wywiązały się z obietnic bez skazy. World Resources Institute (WRI) 9 maja 2011 opublikował analizę sprawozdań z postępów finansowania „szybkiego startu” za rok 2010 z wyróżnionymi 21 państwami oraz Komisją Europejską. Przewidziane wkłady łącznie opiewają na niemal 28 mld dol. Jednak wiele państw nadal nie upubliczniło swoich wkładów. W tym momencie przekazano w sumie około 12 mld dol., jednak z raportu World Resources Institute wynika, że **spora część z nich nie jest w ogóle nowym finansowaniem, a pod zmienionym nazewnictwem ukrywają się stare fundusze**. Przewiduje się, że z przyszłorocznego finansowania fast-start tylko około 5 mld dol. będzie nowymi środkami. **Przykładem może być Japonia, która zobligowała się do najwyższego wkładu w fundusz. Okazuje się jednak, że 10 z przewidzianych 15 mld dol. są to pieniądze obiecane już w 2008 r. na Cool Earth Partnership**. Podobne raporty mają być składane do Sekretariatu UNFCCC w maju 2011, 2012 i 2013 roku.

Po opublikowaniu raportów, nie zanotowano poważnych zmian w porównaniu do planowanych wydatków na szybką pomoc, jednak podnoszone są pewne obawy co do cięć budżetowych ze strony **Japonii i USA**. Mogą one mieć znaczący wpływ na finansowanie fast-start w obecnym i przyszłym roku.

Żadne z tych państw nie wydało jeszcze oficjalnych oświadczeń w tej sprawie. De facto USA nigdy nie określiły konkretnych zobowiązań finansowych w zakresie szybkiego startu. Ograniczały się do stwierdzenia, że ich wkład będzie „sprawiedliwym udziałem”. Dostępne dokumenty budżetowe nie pozwalają jasno stwierdzić jak wyglądać może ten udział. Prawdopodobnie jednak będzie niższy niż zakładane na początku 2010 roku 1,9 mld dol. Nieoficjalnie mówi się nawet, że wkład USA może wynieść mniej niż 1 mld dol.

Jak wygląda polski wkład w mechanizm „szybkiego startu“?

Dane za zeszły rok, o których możemy przeczytać w Informacji dla Sejmu i Senatu o udziale RP w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec-grudzień 2010 roku z dnia 15 marca 2011 roku, pokazują, że wartość pomocy udzielonej przez Polskę w 2010 wyniosła 3,204 mld EUR. Realizowane projekty były nakierowane na wsparcie technologiczne i budowę potencjału instytucjonalnego w obszarze mitygacji i adaptacji do zmian klimatu. Geograficznie skupiały się na Europie Wschodniej oraz Azji Zachodniej i Centralnej.

Podział funduszy według biorców pomocy wyglądał następująco:

- Chiny 2,089 mld EUR
- Afganistan 0,566 mld EUR
- Ukraina 0,372 mld EUR
- Gruzja 0,152 mld EUR
- Białoruś 0,025 mld EUR

Nasuwa się pytanie o to, w jakim stopniu kraje te są priorytetowymi pod względem konieczności przystosowania do negatywnych skutków zmian klimatu i na ile jest to nowe finansowanie, a nie środki wydawane na pomoc rozwojową.

W przypadku finansowania fast-start, liczy się czas, zarówno dla państw-dawców pomocy, jak i biorców. Mechanizm ten i regularne postępy w jego zakresie są bardzo ważne w perspektywie planowanego Zielonego Funduszu Klimatycznego. Bez sprawnego szybkiego startu, może być

PAŃSTWO	KWOTA (mln dol.)
Islandia	1
Malta	1
Słowenia	11
Luksemburg	13
Potugalia	52
Irlandia	143
Finlandia	157
Szwajcaria	159
Belgia	215
Komisja Europejska	215
Dania	231
Kanada	414
Holandia	444
Hiszpania	537
Australia	640
Norwegia	1 000
Szwecja	1 145
Stany Zjednoczone	1 704
Francja	1 804
Niemcy	1 804
Wielka Brytania	2 454
Japonia	15 000

Finansowanie mechanizmu fast-start w 2010r. Źródło: World Resources Institute

ciężko w ogóle zacząć procesy mitygacyjne i adaptacyjne. Zaś zmiany klimatu już dawno opuściły bloki startowe. Kraje takie jak Brazylia, Chiny, Indie, Republika Południowej Afryki, uzależniają dyskusje nad postępami Zielonego Funduszu od wymiernych przepływów funduszy na szybki start.

GREEN CLIMATE FUND – WSPARCIE DŁUGOFALOWE

Pod koniec kwietnia 2011 roku w Meksyku odbyło się wstępne spotkanie Tymczasowego Komitetu ds. powołania Zielonego Funduszu Klimatycznego. Komitet wystartował z miesięcznym opóźnieniem. Spotkanie było wstępnie ustalone na marzec, jednak nie wszystkie grupy regionalne były wtedy gotowe (np. nie było zgody co do przedstawicieli z Azji). Do tej pory odbyły się już 2 spotkania Komitetu, a trzecie przewidziane jest na lipiec 2011, w Tokio.

Zadaniem Komitetu jest podjęcie decyzji w sprawie wydatkowania corocznych 100 mld dol., które kraje rozwinięte zobligowały się przekazywać na rzecz mitygacji i adaptacji do zmian klimatu w krajach rozwijających się po 2012 r. Pytanie dotyczy między innymi tego, jaki procent tej kwoty powinien pochodzić ze źródeł publicznych i prywatnych oraz ile z niej ma przepływać przez Zielony Fundusz. Różne kraje wiążą z funduszem różne nadzieje. Państwa uprzemysłowione, takie jak Stany Zjednoczone, Niemcy, Wielka Brytania, Kanada czy Australia, widzą tu szansę na zwiększenie inwestycji w sektorze prywatnym. Natomiast kraje G77 (rozwijające się) i Chiny podkreślają, że uprzemysłowione strony obiecały zapewnić nowe i dodatkowe fundusze z publicznych źródeł na poczet Funduszu Klimatycznego. Zaś sektor prywatny i wpływy ze sprzedaży emisji miały być tylko pobocznym źródłem.

Tymczasowy Komitet ds. Powołania Zielonego Funduszu składa się z 40 członków: 7 z Afryki, 7 z Azji, 7 z Ameryki Łacińskiej i rejonu Karaibów, 2 z grupy Rozwijających się Małych Wysp (SIDS z ang. *Small Island Developing States*), 2 z grupy Najmniej Rozwiniętych Państw (LDC), 15 z krajów rozwiniętych. Polskę reprezentował Andrzej Ciopiński, zastępca dyrektora Departamentu Zagranicznego w Ministerstwie Finansów. Wybrano trzech przewodniczących, bez zachowania zasady równowagi płci: przedstawiciel **Meksyku** – Ernesto Cordero Arroyo, RPA – Trevor Manuel i **Norwegii** – Kjetil Lund. Są oni ekspertami z dziedziny finansów, nie zmian klimatu. Wybór ten kierował się pewnym kluczem. Meksyk pełni obecnie prezydencję COP, zaś przyszła prezydencja należy do RPA. Jest to rozsądne posunięcie tym bardziej, że gwarantuje bezpieczeństwo oraz ciągłość prac Komitetu poprzez wyznaczenie sposobu wyboru kolejnych przewodniczących. Z drugiej jednak strony, przygotowuje strony Konferencji na to, że Durban nie będzie punktem kończącym negocjacje. Wybór takich liderów wielu państw nie satysfakcjonuje, stąd propozycja vice przewodniczących. Wynika to z obawy, że interesy krajów rozwijających się mogą być niedostatecznie reprezentowane przez Meksyk (jako członka OECD – Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) i RPA (jako kraj G20).

Przewidziano też dodatkowe ciało merytoryczne w postaci Zespołu ds. Wsparcia Technicznego (ang. *Technical Support Unit*), który ma zajmować się przygotowaniem dokumentacji i ekspertyz, organizacją warsztatów, konsultacjami. Międzynarodowe instytucje, w tym regionalne banki rozwoju, Bank Światowy i Europejski Bank Inwestycyjny, Program Środowiskowy ONZ (UNEP), Globalny Fundusz Ochrony Środowiska (GEF), Program ONZ ds. Rozwoju (UNDP) i Fundusz Adaptacyjny zdecydowały się delegować swoich przedstawicieli, aby razem uformowali stały zespół z siedzibą w Bonn. Zadaniem Komitetu Tymczasowego jest umiejętne kierowanie tym zespołem – tak, aby władza, jaką reprezentują ich instytucje, równoważyła się z wartościami, którym powinny służyć.

Skład zespołu, a szczególnie pogłoski o ważnej roli, jaką ma pełnić delegat Banku Światowego, wzbudzają wątpliwości państw rozwijających się i pytania o konflikt interesów. Dlatego niektóre strony zaproponowały, aby członkostwo w zespole było sprawiedliwie podzielone również we względu na region oraz płeć i przede wszystkim wybrane z szerszego grona. W pracach zespołu mają też uczestniczyć zmienni eksperci ze środowiska naukowego, niezależnych ośrodków badawczych, organizacji kobiecych oraz praw człowieka, a także reprezentanci społeczeństw bezpośrednio dotkniętych negatywnymi skutkami zmian klimatu.

Prace Komitetu są podzielone na 4 grupy tematyczne otwarte dla wszystkich. Poszczególne kraje będą musiały wybrać jedną lub dwie, w prace której się zaangażują. Każda z nich będzie posiadać dwóch moderatorów – po jednym z kraju grupy Aneksu I i spoza niego. Podział wygląda następująco:

- **I grupa** – prowadzona przez Hiszpanię i Barbados – zajmie się zasięgiem Zielonego Funduszu, zasadami, którymi powinien się kierować oraz relacjami z innymi funduszami;
- **II grupa** – prowadzona przez Szwajcarię i Demokratyczną Republikę Konga – skupi się na zarządzaniu, procedurach dla Zarządu, wyborze i powołaniu niezależnego sekretariatu Zielonego Funduszu, relacjach z krajowymi instytucjami oraz wewnętrznymi ciałami Komitetu, np. Komisja Stała ds. finansowych (ang. *Standing Committee*);
- **III grupa** – prowadzona przez Australię i Pakistan – będzie ustalać formę procesów operacyjnych, metody zarządzania zasobami finansowymi z różnych źródeł, sposób włączenia w finansowanie sektora prywatnego, metody zrównoważonego podziału środków na mitygację oraz adaptację, oraz będzie zapewniać dodatkowe ekspertyzy i porady techniczne;
- **IV grupa** – prowadzona przez Szwecję i Bangladesz – ma za zadanie stworzyć mechanizmy regularnego, niezależnego monitoringu i ewaluacji działań funduszu oraz działań finansowanych z niego, a także mechanizmy odpowiedzialności finansowej oraz zapewnić zastosowanie powszechnie akceptowanych standardów powierniczych, jak i standardów środowiskowych i społecznych.

PRZYKŁAD AMBITNEJ POLITYKI KLIMATYCZNEJ – WLK. BRYTANIA

Za kraj wyznaczający standardy polityki klimatycznej i energetycznej można uznać Wielką Brytanię. Zjednoczone Królestwo prowadzi długoterminową politykę agresywnej redukcji emisji gazów cieplarnianych na wielu frontach. Oznacza to między innymi, że walka ze zmianami klimatu nie będzie kaprysem zależnym od przegrupowań na scenie politycznej. Politycy, których perspektywa nie została posegmentowana na czteroletnie okresy wyborcze, tworzą bezpieczniejszą przyszłość swoich narodów.

Koszty bezpieczeństwa klimatycznego są warte poniesienia, i to jak najszybciej, ponieważ tak naprawdę są to oszczędności. Brytyjczycy zdają sobie sprawę z tego, że węgiel posiada nie tylko cenę rynkową, ale także społeczny koszt – cenę, za którą unikniemy negatywnych skutków emisji CO₂ w przyszłości. *Climate Change Bill* został przedstawiony w parlamencie brytyjskim w listopadzie 2007 roku. **Zaś 26 listopada 2008 roku dokument ten stał się fundamentem do uchwalenia ustawy klimatycznej (ang. *Climate Change Act*) jako elementu obowiązującego prawa. Celem, jaki wyznaczono, była redukcja emisji na poziomie co najmniej 80% do 2050 roku, względem stanu z 1990.** Wielka Brytania była pierwszym państwem na świecie, które podjęło się takiego wyzwania.

Celem ustawy jest stworzenie długoterminowego planu zarządzania emisjami, ułatwienie przejścia na tory niskoemisyjnej gospodarki, promocja ekologicznych inwestycji oraz wysłanie sygnału i motywacja innych państw do podjęcia działań. Jednym z postanowień było powołanie niezależnego, eksperckiego Komitetu ds. Zmian Klimatu – jako ciała doradczego dla rządu. Ważnym krokiem jest też sporządzenie 5-letnich budżetów klimatycznych (ang. *Carbon Budget*). Na raz przygotowywane są trzy takie budżety, a więc plan na 15 lat. Poza tym, Komitet każdego roku składa przed parlamentem raport na temat postępów w osiąganiu celów redukcyjnych i wypełniania budżetu. Zaś rząd ma obowiązek się do tego odnieść.

Rząd Wielkiej Brytanii podejmuje wiele działań, aby wypromować standardy efektywności energetycznej zarówno wśród komercyjnych, publicznych, jak i zwykłych konsumentów. Służy temu działający od 2001 roku *Carbon Trust* – specjalnie powołana firma pożytku publicznego, zapewniająca specjalistyczne wsparcie dla jednostek sektora biznesowego i publicznego, które chcą wprowadzić normy zmniejszenia emisji, oszczędzania energii i komercjalizacji niskoemisyjnych technologii. Drugą instytucją jest działający od 2002 roku *Energy Efficiency Commitment* – skupiający się na szerzeniu norm efektywności energetycznej w przestrzeniach domowych. Odpowiedzialność przenosi się na konsumentów gazu i prądu poprzez udostępnianie im nowoczesnych technologii do mierzenia efektywności energetycznej i jej podwyższania. W 2008 r. *Energy Efficiency Commitment* zostało zastąpione przez *Carbon Emissions*

Reduction Target, który zachęca konsumentów energii do wyznaczania i spełniania celów redukcyjnych. W osiągnięciu celów redukcyjnych zaangażowany jest każdy obywatel.

Wielka Brytania może poszczycić się też obowiązkowym programem efektywności energetycznej, *Carbon Reduction Commitment Energy Efficiency Scheme*, który wystartował w kwietniu 2010. Jest on skierowany do dużych jednostek sektora publicznego i prywatnego. Działa na zasadzie bodźca finansowego, nakładając cenę na emisje wynikające ze zużycia energii. Tym samym motywuje największych konsumentów do szukania sposobów na zmniejszenie rachunków za energię. Poszczególne jednostki muszą kupować pozwolenia o wartości ich rocznych emisji.

W 2002 r. powstało w Wielkiej Brytanii zobowiązanie odnawialności (ang. *Renewable Obligation*), jako mechanizm rynkowy promujący energetykę odnawialną. Zobowiązuje on dostawców energii do corocznego zwiększania udziału źródeł odnawialnych w ich usługach. W przypadku niezastosowania się, płać kary. W ten sposób liczba odnawialnych źródeł energii w kraju stale rośnie. Strategia sprzed dwóch lat zakłada, że przed 2020 r. 15% energii Zjednoczonego Królestwa ma pochodzić z odnawialnych źródeł.

W maju 2011 rząd Wielkiej Brytanii ogłosił prawnie wiążący cel redukcji emisji gazów cieplarnianych na poziomie **50% do 2025 roku** w porównaniu z 1990. Brytyjczycy, jak widać, zamierzają zrealizować obrane cele, może nawet w przyspieszonym tempie. **To dowód, że ambitna polityka klimatyczna może być skuteczna.** Jest to też przykład działających i sprawdzających się rozwiązań prawnych, które mają za zadanie przeciwdziałać pogłębianiu się zmian klimatu na świecie. Jednocześnie Brytyjczycy zabezpieczyli się przed ucieczką kapitału do innych krajów. Dokument z określonym celem 50% do 2025 roku, zawiera bowiem klauzulę, według której przed 2014 rokiem można odstąpić od tego celu w przypadku, gdyby Unia Europejska nie podążyła porównywalnie ambitną drogą.

„Przewycięzanie zmian klimatu nie polega na przenoszeniu energochłonnego przemysłu z Brytanii do Polski. Uważamy, że Europa powinna iść naszym śladem i podjąć wyzwanie redukcji na poziomie 30%.” – mówi David Cameron, premier Wielkiej Brytanii.

W kwietniu 2011 roku GLOBE International (ang. *Global Legislators Organisation for a Balanced Environment*) wraz z Instytutem Badawczym Granthama Londyńskiej Szkoły Ekonomii wydał bardzo szczegółowy raport analizujący strategię prawodawcze największych gospodarek światowych w zakresie zmian klimatu. Analizie zostały poddane poczynania prawne z Brazylii, Kanady, Chin, Unii Europejskiej, Francji, Niemiec, Indii, Indonezji, Włoch, Japonii, Meksyku, Rosji, Republiki Południowej Afryki, Południowej Korei, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych.

Jak pisze prezes GLOBE, John Gummer, skuteczne porozumienie klimatyczne po 2012 roku będzie możliwe, o ile poszczególne państwa zastosują prawne rozwiązania i zobowiązania najpierw wewnątrz swoich granic. Międzynarodowa umowa będzie więc zwierciadłem wewnętrznych polityk, a nie czymś, co je zdefiniuje. Opublikowany raport daje nadzieję na nowe porozumienie w sprawie zmian klimatu, bowiem wielu dużych emitentów już ustaliło oddzielnie prawne ramy „klimatyczne”. GLOBE liczy zatem, że wydany raport ułatwi negocjacje ONZ na szczycie klimatycznym w Durbanie w grudniu.

NOWINKI Z FRONTU NEGOCJACYJNEGO – MIĘDZYSESYJNA KONFERENCJA ONZ W BONN 6 – 17 CZERWCA 2011

Odbývająca się w Niemczech konferencja ONZ na temat zmian klimatu skupiła ponad 3 tys. uczestników i delegatów ze 183 krajów. Byli to rządowi negocjatorzy, reprezentanci biznesu i przemysłu, przedstawiciele organizacji ekologicznych oraz instytutów badawczych. Jej podstawową misją było zbudowanie fundamentów dla 17. Konferencji Stron w Durbanie – opracowanie dokumentacji, wypracowanie konsensusu w zakresie przyszłej polityki klimatycznej.

Właściwa dyskusja na konferencji w Bonn rozpoczęła się z wielogodzinnym opóźnieniem z powodu debaty nad agendą rozmów. Szefowa sekretariatu ONZ ds. zmian klimatu, Christiana Figueres, podkreśliła pierwszego dnia konferencji, że liderzy państw nie mają już czasu na odsuwanie odpowiedzialności w zakresie realizacji planów z COP Cancun oraz tworzenie nowej polityki klimatycznej. Jest to moment krytyczny na mobilizację wszystkich sił politycznych i eksperckich. Wejście na drogę niskoemisyjnego wzrostu gospodarczego jest jednym z większych wyzwań w dobie kryzysu światowego. Figueres patrzy z nadzieją na przyszłość, przypominając, że efektywność czystych technologii wciąż rośnie, a ich cena spada. **„Rewolucja czystej i odnawialnej energii już się zaczęła, wyzwanie polega na zakończeniu jej na czas” – mówi Figueres.**

Przyszli gospodarze COP są również w konstruktywnych nastrojach. Po niemal tygodniu obrad na konferencji, przedstawiciele Republiki Południowej Afryki wyrazili zadowolenie z postępów w rozmowach. Postępy te mogły zostać zauważone w przypadku prac nad Komisją Adaptacyjną, która będzie gotowa do działania już podczas COP17, oraz Mechanizmem Technologii, który rozwija się w dość szybkim tempie. Departament ds. Środowiska RPA nawołuje jednocześnie do intensyfikacji międzynarodowych wysiłków przy stworzeniu sprawiedliwej i zrównoważonej umowy klimatycznej. Negocjacje muszą zachowywać równowagę między czasem poświęconym na decyzje operacyjne a sprawami nagłymi.

Czas faktycznie nie jest już sprzymierzeńcem dla negocjatorów. Wiele dyskusji nie zostało sfinalizowanych i nie po-

zwoli na konstruktywną pracę na COP Durban. Dlatego też strony konwencji proponują dodatkową sesję negocjacyjną na przełomie września i października.

W obliczu ostatniego tsunami i zawirowań w światowej polityce energetycznej, niepewne staje się utrzymanie zobowiązania redukcyjnego przez Japonię w postaci redukcji 25% emisji wobec poziomu sprzed 1990 r. Co prawda premier japońskiego rządu, Naoto Kan, jeszcze na początku czerwca potwierdził stałość celów redukcyjnych, jednak delegat na negocjacjach w Bonn wyraził pewną wątpliwość w tej materii. Japonia jest jednym z większych emitentów gazów cieplarnianych i jej decyzja może mieć wpływ na zachowanie innych stron. 120 mln mieszkańców wysp japońskich odpowiada za 4% światowych emisji.

Przewodniczący G77, Jorge Arguello, poczynił luźną aluzję wobec praktyk negocjatorskich Stanów Zjednoczonych, mówiąc, że kraje rozwijające się muszą zmagać się w Bonn z brakiem elastyczności stron, które już teraz przesądzą rezultaty spotkania w Durbanie i de facto odrzucają szansę na konstruktywny dialog. Strony te, zdaniem Arguello, zamiast posuwać się naprzód, wracają do rozgrzebywania zobowiązań sprzed lat. Potwierdza to ekspertka z międzynarodowej organizacji Action Aid, Ilana Salomon. Twierdzi, że USA odmawiają rozmowy na temat sposobów wyłaniania środków na pomoc w walce ze skutkami zmian klimatu w biednych krajach, co może zagrozić powstaniu Zielonego Funduszu Klimatycznego. Mimo, że Amerykanie podjęli to wyzwanie finansowe na konferencji w Kopenhadze i podtrzymali je w Cancun, dziś próbują wracać do rozmów na ten temat, twierdząc, że nie są jeszcze przygotowani do tworzenia nowego funduszu. Może powinniśmy zapytać czy Wyspy Tuvalu są przygotowane na całkowite zalanie podnoszącym się poziomem wód? Tymczasem znane są możliwości na wygenerowanie tych środków, na przykład za pomocą podatków nakładanych na transakcje finansowe, loty samolotowe, transport morski. Szacuje się, że podatek w wysokości 0,05% od każdej międzynarodowej transakcji finansowej przyniosłby około 465 mld euro rocznie. Pomyśl ten ma swoich zwolenników w postaci Niemiec, Francji, Belgii czy Luksemburga, jednak kraje takie jak Wielka Brytania, Holandia i Stany Zjednoczone nie patrzą w tę stronę przychylnym wzrokiem.

Unia Europejska nadal stara się pełnić rolę ambitnego i motywującego pioniera w negocjacjach klimatycznych. W maju 2011 **Komisja Środowiska Parlamentu Europejskiego dała wyraz poparcia dla podniesienia celów redukcyjnych Unii do 30%**. Przegłosowana w tym celu rezolucja miała 44 zwolenników, 14 przeciwników i 1 głos wstrzymujący się. Komisja chce, aby Unia zwiększyła cel redukcji emisji gazów cieplarnianych jak najszybciej, a w ostateczności przed końcem 2011 roku. Rezolucja zawiera wprawdzie wzmiankę o możliwości offsetowania emisji w innych częściach świata, jednak 25% powinno pochodzić z terytorium Unii. Koszt takich redukcji szacowany jest na 81 mld euro, czyli zaledwie 11 mld euro więcej niż suma podawa-

na w 2008r. Dlatego też cele te z ekonomicznego punktu widzenia wydają się jak najbardziej możliwe do osiągnięcia. Tym bardziej, że w praktyce redukcje skutkują pobudzeniem gospodarki, nowymi miejscami pracy oraz długoterminowymi oszczędnościami. Mimo to, Minister Środowiska, Andrzej Kraszewski, podtrzymuje **negatywne stanowisko polskiego rządu wobec zwiększenia redukcji emisji w Unii Europejskiej z 20 na 30% do 2020 roku, względem 1990 r.**

Faktem jest, że dyskusja w Bonn zakończyła się brakiem postanowień w trzech głównych problemach: finansowania, redukcji emisji i przyszłości Protokołu z Kioto.

KONFERENCJA W DURBANIE – W TRAKCIE POLSKIEJ PREZYDENCJI W RADZIE UE

Głównym celem 17. spotkania negocjatorów w ramach Ramowej Konwencji Stron ONZ ds. Zmian Klimatu w grudniu 2011r. będzie wypracowanie nowego porozumienia klimatycznego, które zastąpi wygasający w 2012 r. Protokół z Kioto. Protokół ratyfikowały 192 strony konwencji, zaś prawnie zobligowało się do redukcji emisji gazów cieplarnianych 37 państw. Jak widać w kolejnych etapach negocjacji, nie jest łatwo zmotywować kraje uprzemysłowione do podjęcia wiążących i ambitnych celów. O wiele chętniej wygłaszają one niewiążące obietnice oraz zapowiedzi nowych funduszy dla biednych krajów.

Rozmowy na temat nowego porozumienia trwały już na COP15 w Kopenhadze (2009 r.), cały czas jednak nie ma konsensusu co do kształtu nowych zobowiązań. Kraje rozwijające się oczekują przedłużenia Protokołu, podczas gdy najwięksi emitenci nie wyrażają takiej woli i liczą na stworzenie nowego tekstu porozumienia. Antagonizmy zachodzą nie tylko pomiędzy biednymi i bogatymi, ale także wśród największych gospodarek świata. Większość ze stron konwencji uważa, że to Stany Zjednoczone są jednym z głównych hamulców negocjacji. USA warunkują przystąpienie do porozumienia równym udziałem krajów takich, jak Chiny czy Indie w redukcji emisji. Te natomiast bronią się prawem do nieograniczonego rozwoju gospodarczego.

Stany Zjednoczone nie są chętne do przystąpienia do Protokołu z Kioto, natomiast Kanada, Japonia i Rosja nie zamierzają go odnawiać. Takie głosy, wraz z negatywnym nastawieniem Chin, sprawiają, że strony konwencji skazane są na konieczność stworzenia całkowicie nowego porozumienia, nie opierającego się na fundamentach wypracowanych w Kioto. Zdaniem wymienionych państw nowe zobowiązanie powinno obrać inny kształt. Mowa tu chociażby o systemie MRV - mierzenie, raportowanie i weryfikacja danych o redukcji emisji przez poszczególne kraje. Pomysł ten jest wyrazem planu minimum, który może być zbyt luźnym przedsięwzięciem, aby zatrzymać wzrost globalnej temperatury Ziemi na poziomie 2 st. C, a co dopiero 1,5 st. C.

Wiemy już teraz, że czas pozostały na uzgodnienie umowy post-Kioto tak, by weszła w życie od początku 2013 r. jest niewystarczający. Potwierdza to szefowa sekretariatu ONZ ds. zmian klimatu, Christiana Figueres. Poszczególne kraje nie zdążą ratyfikować tekstu nawet, gdyby został on ustalony w Durbanie w grudniu tego roku. Będziemy więc skazani na lukę pomiędzy jednym a drugim porozumieniem. Zaś, w obliczu najnowszych doniesień na temat wzrostu wskaźników emisji, każdy miesiąc opóźnienia oddala nas od zatrzymania wzrostu globalnej temperatury na poziomie 2 st. C, nie mówiąc już o coraz częściej postulowanym poziomie 1,5 st. C. **Główny negocjator z ramienia Unii Europejskiej, Artur Runge-Metzger, twierdzi, że realnym terminem na wejście w życie nowej prawnie wiążącej umowy jest rok 2014 lub 2015.**

Figueres pozostaje mimo wszystko w optymistycznym nastawieniu wobec postępów negocjacji. Jej zdaniem dyskusje są coraz bardziej konstruktywne, a wiele ze stron stara się wyjść poza opozycję biedni-bogaci. Jak ma się do tego wypowiedź Rence Sore'a, lidera delegacji Wysp Salomona, który stwierdził na zakończenie konferencji w Bonn, że „zabicie Protokołu z Kioto zabije ducha humanitaryzmu”? Jego zdaniem nie ma żadnej alternatywy.

Specjalista ds. klimatu z międzynarodowej organizacji Oxfam, Tim Gore, podkreśla, że jeśli nagrzewający się świat ma być w stanie wykarmić się sam, potrzebujemy mniej rozmów, a więcej akcji.

Jednocześnie ONZ przygotowuje się do podjęcia 10-letniego programu wymierzonego przeciwko zmianom klimatu, na podobieństwo programu przeciwko ubóstwu z 2000 roku, który zaowocował Milenijnymi Celami Rozwoju. Ambicją tego programu miałyby być podpisanie niewiążącego porozumienia rządów co do działań w ochronie środowiska i zatrzymania zmian klimatu podczas 20. rocznicy Konferencji Narodów Zjednoczonych na temat Środowiska i Rozwoju (Szczyt Ziemi w Rio) w czerwcu 2012 r.

Opracowanie: **Milena Antonowicz**



**DLA
KLIMATU
PRZECIWI
UBOSTWU**

Partnerzy:

HEINRICH
BÖLL
STIFTUNG



Polska Zielona Sieć



www.dlasklimatu.pl

Kontakt: Polska Zielona Sieć, ul. Kaszubska 57/204, 70-402 Szczecin

Telefon: +48 91 880 38 72 **Fax:** +48 91 880 38 70

Katarzyna Zegadło, kasia@globalnepoludnie.pl, +48 697 185 614



Materiał przygotowany w ramach projektu „Dla Klimatu = Przeciw Ubóstwu”, przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej. Za jej zawartość jedyną odpowiedzialność ponosi Polska Zielona Sieć. Publikacja pod żadnym względem nie może uchodzić za stanowisko Unii Europejskiej.